Nr. 508. Kraków, Czwartek 7 Października 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopenn i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa wojna na Bałkanie.

Bombardowanie Warny.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kolonia, 7 października.

„Kölnische Zeitung" donosi z nad granicy włoskiej:

„Tribuna" (Rzym) donosi z Saloniki, że **dwie eskadry rosyjskie bombardowały bułgarskie miasto portowe Warnę.**

Lądowanie wojsk francuskich i angielskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 7 października.

Agencya Stefaniego donosi: **Równocześnie z dymisyą Venizelosa rozpoczęło się dzisiaj rano lądowanie wojsk angielsko-francuskich**, które znajdują się w porcie w Salonikach na pokładzie czterech francuskich i jednego angielskiego parowca przewozowego.

Siła liczebna posiłków dla Serbii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Frankfurt, 7 października.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola:

Wedle autentycznych wiadomości z Saloniki, **wylądowała tam dywizya wojsk francuskich** na stopie wojennej. Wkrótce mają wylądować **jeszcze 2 dywizye francuskie i 2 angielskie.**

Gubernator salonicki poprzestał na formalnym proteście.

Niezwykłe ultimatum serbskie.

Wiedeń, 7 października.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Kopenhagi:

Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Paryża, **rząd serbski oświadczył czwórporozumieniu, że jeżeli nie otrzyma skutecznej pomocy na wypadek ataku ze strony Bułgaryi, to w takim razie przerzuci się natychmiast na stronę mocarstw centralnych.** To ultimatum Serbii spowodowało wysłanie wojsk angło-francuskich do Saloniki.

Pokój wychodzący ze źródła wojny.

Bukareszt, 7 października.

Półurzędowy dziennik tutejszy „Independence Roumaine" wywodzi, że **wynik nowej wojny przeciwko Serbii stanie się może wynikiem wojny światowej.**

Nie jest wyłączonem, że pokój przyjdzie stamtąd, gdzie się rozpoczęła wojna światowa. Nieoczekiwana odporność Turcyi pokrzyżowała wszystko na Bałkanie.

Data wręczenia odpowiedzi bułgarskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 7 października.

Petersburska Agencya telegraficzna donosi z Sofii pod datą 5 b. m.:

Odpowiedź rządu bułgarskiego na ultimatum rosyjskie została wręczona posłowi rosyjskiemu o godz. 2 minut 40 po południu. Ponieważ treść odpowiedzi nie uczyniła zadość życzeniom Rosyi, oświadczył poseł rosyjski, że **Rosya zrywa dyplomatyczne stosunki z Bułgaryą.**

Opiekę nad obywatelami rosyjskimi w Bułgaryi objął poseł holenderski.

Uzasadniony niepokój Włoch.

Lugano, 7 października.

„Corriera della Sera" stwierdza, że ultimatum Rosyi wywołało we Włoszech **uczucie ulgi.** Bułgarya była zawsze niepewną i uprawiała wobec innych państw bałkańskich **politykę zdrady.** Temu należy raz na zawsze kres położyć. — Ażeby jednak wstrzymać pochód nieniemiecki do Konstantynopola, nie wystarcza 150.000 ludzi. — Czwórporozumienie **stawia wszystko na kartę, jeżeli nie postąpi z jak największą energią.**

Już powstaje w Atenach rozgoryczenie. — Czwórporozumienie nie powinno ani chwili tracić. Na ostatek wyraża „Secolo" nadzieję, że naród bułgarski powstanie przeciwko obecnemu rządowi.

Dezercya w armii serbskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 7 października.

Donoszą tu z Sofii:

Jak stwierdza „Echo de Bugarie", przybyły do Sofii nowe grupy dezerterów z armii serbskiej. Na stronę bułgarską przeszli nawet dwaj oficerowie serbscy.

Zwołanie Dumy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

»Riecz« donosi: Rada ministeryalna postanowiła **nie chwytać się żadnych zarządzeń przeciw kongresowi ziemstw,** ponieważ współdziałanie ziemstw na polu uwożenia rannych i zaopatrywania intendantury jest potrzebnem. Ponieważ jednakże kongres ziemstw przekroczył granicę przepisów prawa, **car odrzucił prośbę o przyjęcie deputacyi ziemstw.**

Obecnie niema żadnego powodu do zwoływania Dumy i dlatego też termin **zwołania Dumy został odroczony poza pierwszego października.**

Restytucya 118 wyższych oficerów rosyjskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 7 października.

Donoszą tu z Hamburga, że wedle wiadomości z Kopenhagi, ogłoszonej przez „Hamburger Zeitung", rosyjski wojskowy dziennik rozporządzeń ogłosił **restytucyę 118 oficerów sztabowych i frontowych,** usuniętych przez w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Szkody wyrządzone przez pogromy w Moskwie.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Donoszą tu z Magdeburga na podstawie wiadomości, otrzymanej przez „Magdeburgische Zeitung" z Petersburga: Komisya senatu dla stwierdzenia szkód, wyrządzonych w Moskwie przez pogromy czerwcowe, **oszacowała wyrządzone szkody na 4½ miliona rubli.** — Z tego przypada milion rubli na obywateli państw sprzymierzonych z Rosyą.

W sprawie uchodźców w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

Odbyło się tu zgromadzenie socyalnych demokratów i przedstawicieli robotników, którego celem było **zapobieżenie obniżaniu zarobków przez uchodźców.** Robotnicy próbowali uzyskać dostęp do wszystkich organizacyj zajmujących się uchodźcami, aby kierować temi instytucyami w interesie samych uchodźców

Represye prasowe w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

»Riecz« donosi: Jakkolwiek cenzura zapobiegawcza nie została zaprowadzona, to przecież potrafili urzędnicy w ciągu roku 1915 zgnieść 47 dzienników. Chociaż równocześnie urzędowo uznano, że prasa jest bardzo patryotycznie usposobiona, to jednak koła miarodajne pochwalają to uciskanie dzienników.

Ulgi dla żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

»Riecz« donosi, że żydzi, którzy uprawiają handel sięgający poza miejsce ich pobytu, nie mają już więcej być zamykani, a ich towar konfiskowany.

Wykształcenie oficerów rosyjskich.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 października.

Ukaz carski obniżył znacznie warunki wykształcenia dla wstępowania do szkół oficerskich.

Rozwiązanie Komitetu gubernialnego warszawskiego.

Od jednego z członków rozwiązanego przez władze niemieckie Komitetu gubernialnego gub. warszawskiej otrzymujemy następujące szczegóły o organizacyi tej pożytecznej instytucyi obywatelskiej.

Komitet gubernialny, którego przewodniczącym był hr. Ronikier, a jego zastępcą dr Wacław Radecki, rozporządzał organizacyą 220 komitetów prowincyonalnych. W zarządzie jego było 17 szpitali, 200 z górą herbaciarń, 300 do 400 szkół i ochron i kilkadziesiąt jadłodajń. — Nadto rozporządzał on 17 hurtowniami, których kapitał obrotowy dochodził sumy 4 milionów rubli. Do zakresu czynności Komitetu należały: akcya sanitarna, akcya zapomogowa, asanizacya, budowa hygienicznych studzien. Na samych tułaczy wysiedlonych wydał Komitet w lipcu przeszło 60.000 rubli.

W wywołanej wojną dezorganizacyi kraju Komitet gubernialny był jedyną instytucyą, która rozwinęła błogosławioną działalność dla kraju i ludności i w znacznej mierze łagodziła dole nieszczęśliwych.

Z chwilą rozwiązania Centr. Komitetu w Warszawie, rozwiązano także Komitety gubernialne, a w następstwie tego zawiesiły czynności także Komitety powiatowe i wszystkie podległe im instytucye humanitarne i kooperatywne. Cała akcya ratunkowa stanęła.

Rząd niemiecki spostrzegł obecnie, że uległ pomyłce, sądząc, że działalność Komitetów gubernialnych wkraczała w sfery polityki i obecnie usiłuje nawiązać zerwany kontakt z komitetami, powołując na narady byłych członków tych Komitetów i wspólnie z nimi omawiając plan dalszej akcyi. Organizacya, stworzona, przez Komitety powiatowe, okazała się dla władz niemieckich niezbędną do celowego przeprowadzenia zarządzeń administracyjnych, do porozumiewania się z wójtami gmin, a za ich pośrednictwem z ludnością, która ma dostarczyć władzom wojskowym produktów spożywczych, objętych rozporządzeniami wojennego skupu.

Baligród po inwazyi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Baligród, 1 października.

Małe górskie nasze miasteczko, dawniej mało znane, dziś stało się głośnem, gdyż tu grały bez przerwy armaty moskiewskie blizko pół roku, a przez 23 dni nieprzerwanie dzień i noc. To też pozostali mieszkańcy przeżyli straszne chwile. — Zniszczenie jest tu okropne.

Naprzeciw apteki, na ulicę, padło kilka granatów i szrapnelów. Do piwnicy i stajni aptekarza wpadł szrapnel, a jeden eksplozował przed samemi oknami. Od 23 stycznia nieprzerwanie prawie aż do Świąt wielkanocnych trwał bój artyleryjski, a na górach, tak zwanych Pasiekach, Piaskach, Kamiennej i t. d. wrzała bitwa karabinowa. Kobiety przeważnie kryły się po piwnicach. Od szrapneli zginął miejscowy proboszcz rz.-kat. ks. Peszek, gdy siedział przy obiedzie. Zginęli nadto oficyał sądowy Biłozor i maszynista z tartaku parowego, jakoteż kilkunastu wieśniaków. Szkód w budynkach bardzo wiele. Drewniane zostały całkowicie przez Rosyan rozebrane na opał, szczególnie żydowskie, zupełnie zdemolowane, częścią zaś spalone. W rynku niema jednego domu zdatnego do zamieszkania, a całych pozostało zaledwie 5—6, oprócz chat wiejskich. Okoliczne wsie, jak Bystre, Raba, Jabłonki i inne prawie doszczętnie spalone.

Gdy po poddaniu się Przemyśla nadeszła o tem do Baligrodu depesza telefoniczna, sztabskapitan Lubinow kazał zaraz dać salwy armatnie. Przez cały dzień odzywały się okrzyki „hurra". — Na drugi dzień, z powodu ukazania się naszych aeroplanów nad Baligrodem, armaty waliły w kierunku na aptekę.

W kilka dni — sztab wyjechał do Jabłonek, wioski o 7 km. ku Węgrom — wobec czego skończyło się młócenie skór sołdackich i ludności cywilnej, które dotąd odbywało się stale na podwórzu apteki, gdzie jeszcze ślady krwi spotkać można.

Przez pewien czas było w Baligrodzie spokojnie i tylko ogromne transporty rannych Rosyan z niedalekiego placu boju spokój ten nieco naruszały. Dnia 25 kwietnia ludność poruszoną została widokiem szybującego nad miastem aeroplanu austryackiego. Dzień ten pozostanie w pamięci miejscowej ludności na długo.

Nareszcie 8 maja rozpoczął się odwrót Rosyan ze wszystkiemi przyjemnościami i niespodziankami, a zakończył się dnia 10 maja. Przedewszystkiem zaznaczył się on wywiezieniem znacznej ilości miejscowego obywatelstwa, między innemi sędziego Adlofa. Wojska rosyjskie cofnęły się ku Lisku, do Mchawy i przez cały dzień zasypywały Baligród pociskami armatnimi — na szczęście nieszkodliwie.

Jak wielkie musiały być straty Rosyan w walkach ze zwycięskiemi armiami sprzymierzonych, świadczy wymownie urządzony przez nich w Baligrodzie osobny cmentarz dla poległych żołnierzy. Oprócz tego podwórze cerkwi całe zostało zamienione na cmentarz.

Sama cerkiew ocalała, natomiast kościół katolicki jest silnie uszkodzony szrapnelami i strasznie wygląda. Plebania jest w gruzach. Szkoła ocalała, lecz wewnątrz całe urządzenie jest zniszczone. Apteka również zupełnie zniszczona.

Okolice bliższe i dalsze pełne są śladów inwazyi nieprzyjacielskiej i straszliwych walk. Cerkwie, dwory i domostwa popalone albo zrabowane. Przez pola ciągną się jeden za drugim rowy strzeleckie, w których do dziś powracająca na zgliszcza swych siedzib ludność znajduje strzępy kilimów, dywanów. potłuczone i poniszczone naczynia i sprzęty domowe.

S. F.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

Posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym są następujące sprawy: wprowadzenie kart chlebowych, komisye obywatelskie, budowa budynków sanitarnych w Prądniku.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało z fary krośnieńskiej cenne przedmioty sztuki, mianowicie kilka obrazów prowincyonalnych mistrzów średniowiecznych, trzy fragmenty gotyckich ołtarzy i starą klepsydrę średniowieczną w drzewie, oprawioną w rzeźbę św. Trójcy, znaną z publikacyi Akademii umiejętności. Przedmioty te oglądali bardzo ciekawie Rosyanie podczas inwazyi rosyjskiej, mianowicie ks. Oldenburski, hr. Szeremietiew i hr. Bobrinskij i chcieli je zabrać do Petersburga. Ks. kan. Koleńskiemu jednak udało się te przedmioty ocalić. Będą one po odnowieniu złożone w Muzeum Narodowem.

Opieka nad superarbitrowanymi legionistami. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Bandrowskiego odbyło się posiedzenie Delegacyi Naczelnego Komitetu Opieki nad superarbitrowanymi legionistami. Udział w posiedzeniu wzięli także delegaci i delegatki wszystkich krakowskich instytucyj, zajmujących się taką samą opieką, mianowicie schronisk Samarytanina Polskiego, Ligi Kobiet i schroniska p. drowej Steinowej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Delegacyi złożył przewodniczący sekcyi gospodarczej p. Turski. Delegacya między innemi udzieliła wsparć 24 legionistom w ogólnej sumie 508 K 68 h, czterem przyznała stałe wsparcia po 15 względnie po 30 kor. miesięcznie, 27 zaopatrzyła w ubrania, dla 10 wyszukano posady, 10 innych umieszczono w zakładach naukowych. — Oprócz tego Delegacya wdrożyła kroki celem przejęcia schroniska dla legionistów w Nowym Targu.

Poszczególni delegaci i delegatki złożyli następnie sprawozdanie z działalności poszczególnych instytucyi, które ostatecznie połączyły się w jedną całość z Delegacyą. Reprezentanci tych samodzielnych dotąd instytucyj wejdą w skład sekcyi ekonomicznej z zachowaniem jednak swojego autonomicznego charakteru. Obecnie sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem p. Turskiego zajmie się skonsolidowaniem rozbitej dotychczas akcyi opieki nad legionistami. Regulamin Delegacyi będzie wkrótce uchwalony.

Wymiana kuchennych moździerzy mosiężnych. Magistrat przypomina właścicielom i zarządcom domów obowiązek przedkładania wykazów kuchennych moździerzy mosiężnych celem wymiany na żelazne. Jednocześnie przedłuża się termin do przedkładania tych wykazów do dnia 15 października b. r. włącznie. — Wykazy przedkładać należy wydziałowi szkolnemu (IV.) magistratu. Posłużą one ministerstwu, jako wskazówka, ile należy wyprodukować nowych żelaznych moździerzy w miejsce mosiężnych.

Ponowny przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1873—1877, oraz w latach 1891, 1895 i 1896, rozpocznie się w Krakowie, jak już donieśliśmy w dniu 11 b. m. W dniu tym mają się stawić do ponownego przeglądu urodzeni w roku 1896 z nazwiskami od litery A do J, 12 b. m. od K do P, 13 b. m. od R do Z. W dniach 14, 15 i 16 b. m. stają urodzeni w roku 1895, w dniach 17, 18 i 19 b. m. urodzeni w roku 1891. W terminie od 20 b. m. do 6 listopada b. r. stają pospolitacy urodzeni w latach 1877—1873.

O dodatki drożyźniane dla urzędników. Komitet urzędniczy we Lwowie, który zajmował się w czasie inwazyi rosyjskiej sprawą wypłaty zaliczek urzędnikom państwowym z funduszów dostarczonych przez gminę miasta Lwowa i konsorcyum banków, zajmuje się dalej sprawami, które dotyczą poprawy stosunków materyalnych ogółu urzędników państwowych. Komitet ten wystosował właśnie prośbę do rządu i do tronu o przyznanie całemu stanowi urzędniczemu w okręgu wojennym dodatku drożyźnianego, zaś do prezydyum Koła polskiego i namiestnika odniósł się równocześnie o poparcie. W tej petycyi prosi komitet ze względu na obecną drożyznę o przyznanie odpowiedniego dodatku drożyźnianego wszystkim urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, bez względu na rangę, tak czynnym jak i pensyonistom i wdowom i sierotom po nich. Na tej drodze zaś udaje się ten Komitet do wszystkich posłów naszych, bawiących w Wiedniu, z prośbą o życzliwe zajęcie się petycyą i gorące jej poparcie u rządu, gdyż nędza wśród stanu urzędniczego wzrasta z dniem każdym coraz bardziej, a zupełne zubożenie tego stanu mogłoby się stać jedną z ciężkich klęsk naszego i tak wojną zupełnie zrujnowanego kraju, i wymaga natychmiastowego zapobieżenia złemu.

Wypłata odszkodowań za świadczenia wojenne. W ważnej tej sprawie wyszło w dniu 30 września ważne rozporządzenie. Odnosi się ono do odszkodowań, które płaci skarb państwa za zburzone lub uszkodzone budynki i za wycięte lasy. Suma odszkodowania w myśl rozporządzenia z reguły nie ma być płacona odrazu poszkodowanemu, ale zatrzymana przez władze polityczne i płacona częściowo w miarę odbudowy uszkodzonego budynku lub zalesienia lasu. W takim razie suma odszkodowania i pretensya wolna jest od egzekucyi. Tylko w wyjątkowych wypadkach może władza polityczna odstąpić od tej normy i zezwolić stronie użyć pieniędzy nie na odbudowę. W wypadku jednak podobnym, to znaczy, gdy odbudowa nie następuje, sumę odszkodowania wypłaca się poszkodowanemu, ale jeżeli chodzi o prawa osób trzecich, ma być złożoną do depozytu rządowego. Przeciw orzeczeniu władzy, politycznej, odmawiającej wypłaty, a polecającej odbudowę, służy rekurs do władzy politycznej II instancyi. Władza polityczna przy wykonywaniu tego rozporządzenia będzie zasięgała opinii doradców budownictwa i rzeczoznawców, których obowiązki są pojęte jako urząd honorowy.

Rozporządzenie przewiduje wysokie kary na wypadek, gdyby obowiązany do odbudowy używał sum na inne cele. Rozporządzenie powyższe nie dotyczy szkód, polegających na zniszczeniu i uszkodzeniu przynależności dóbr nieruchomych.

Oto pokrótce treść rozporządzenia ministeryalnego, wydanego na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 10 października 1914 l. 274 dz. up. Rozporządzenie to w głównych, zasadniczych punktach polega na wnioskach, przedłożonych ministerstwu wojny i sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych przez tutejszy komitet dla odbudowy miast i wsi.

Z przyjemnością stwierdzamy, że władze centralne liczą się z inicyatywą krakowskiego obywatelskiego komitetu dla odbudowy. Jest to już drugie rozporządzenie, ogłoszone w Dzienniku ustaw państwowych, gdzie z małemi zmianami ułożone w Krakowie projekty otrzymują moc obowiązującą. Pierwsze rozporządzenie dotyczyło, jak wiadomo, przywrócenia zatartych granic (rozp. cesarskie z dnia 22. 7. 1915 l. 208 dz. u. p.)

Austryacko-węgierska wystawa wojenna ma odbyć się w Wiedniu. Otwarcie ma nastąpić dnia 1 maja 1916 roku. Obejmie ona wyroby przedsiębiorstw, bezpośrednio pracujących na cele uzbrojenia wojska. Idzie o to, by dać wierny obraz sprawności przemysłowej i kierunku jej artystycznego w Austryi, nie uszczuplonych przez wojnę światową, i by tym sposobem poczucie własnej siły, wywołane w ludności wypadkami wojennymi, bardziej jeszcze spotęgować. Wystawa urządzona będzie w ogrodzie cesarskim i potrwa do 1 września 1916 roku. Prezydentem komitetu honorowego wystawy jest minister wojny Krobatin. Czysty dochód przeznaczony jest na cele humanitarno-wojskowe.

Z naszych tragedyj. Czytamy w „Narodnich Listach": „Polka, która w październiku roku zeszłego musiała uchodzić z Galicyi i schroniła się w Pradze, straciła trzech synów na bojowiskach i owdowiała tutaj. Jej mąż zmarł w Pradze po pięciomiesięcznej chorobie. Z żalu i płaczu straciła wzrok, dotknięta jest niemocą słuchu i cierpi na astmę. Niezdolna do pracy, po wyczerpaniu zasobów, nie ma za co nawet wrócić do rodzinnego Krakowa...." Prośba o wsparcie.

Kronika lwowska.

Brat następcy tronu we Lwowie. Przez kilka dni ostatnich bawił we Lwowie brat następcy tronu, 20-letni arcyksiążę Maksymilian. Jest on porucznikiem artyleryi, a w roku zeszłym ukończył akademię wojskową. Arc. Maksymilian był we Lwowie z adjutantem swoim por. Znamirowskim.

Wysokie odznaczenie za pracę samarytańską. Janina kniaziowa Puzynina, małżonka kniazia dra Józefa Puzyny, profesora Uuniwersytetu ze Lwowa, otrzymała od arcyks. Franciszka Salwatora za zasługi i poświęcenie dla chorych i rannych żołnierzy srebrny medal honorowy z wojenną dekoracyą, z uwolnieniem od taksy. Kniaziowa Puzynina pełniła obowiązki samarytańskie najpierw w szpitalu epidemicznym w Krakowie, a następnie przez cały rok w szpitalu „Barmherzig Brüder" w Wiedniu.

Fundusz im Rutowskiego. Składki zbierane na fundusz im. Rutowskiego we Lwowie przekroczyły już 6 tysięcy koron.

Oszustka na wielką skalę. We Lwowie aresztowano przed paru dniami elegancką oszustkę na zwiskiem Anna Bacsowscin, która, jak się okazuje, jest oszustką na wielką skalę. Wychodzi obecnie na jaw, że ofiarą jej padło kilkadziesiąt osób Podawała się ona — za samarytankę, ranną na polu bitwy i zbiegłą z niewoli rosyjskiej. W związku z jej sprawą aresztowano jeszcze jednego osobnika, a śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Z kraju.

Tragedya wsi Kalników. Wieś Kalników w powmościckim należy do rzędu tych, które skutkiem przejść wojennych obrócone zostały niemal w perzynę. Z ogólnej liczby około 400 domów ocalało co najwyżej 40. Reszta spłonęła i zawaliła się w gruzy. Huragan wojenny szalał tu w początkach czerwca z niesłychaną gwałtownością. Wcześnie przeprowadzona ewakuacya mieszkańców ocaliła im wprawdzie życie, nie ocaliła jednak mienia. Teraz, po powrocie, ludność znajduje się w położeniu wprost rozpaczliwem. Nie tylko, że przeważnie dachu nie ma nad głową, lecz nadto widoki na przyszłość układają się jak najsmutniej. Ziemia do tego stopnia zryta jest tu okopami, że zdarzają się grunty, których powierzchnia prawie znikła.

Żeby nie zbrakło rąk do pracy, władze zezwoliły, aby męska ludność, przy ostatnim asenterunku pod broń powołana, do 15 b. m. pozostała we wsi. Niestety jednak, gdyby nawet ów krótki termin miał wystarczyć do uporania się z najważniejszemi robotami jesiennemi w polu, powstaje wątpliwość, czy z pracy owej będzie jakikolwiek pożytek. Brak bowiem zboża pod zasiew. Gospodarze wprawdzie poskładali się, każdy po 5 do 10 koron, celem nabycia nasienia z zapasów rządowych i przesłali pieniądze do starostwa w Sądowej Wiszni, jednakowoż dotąd sprawy nie załatwiono. A tu czas nagli. Ludność nietylko, że przymierać będzie głodem przez zimę, zbiory bowiem tegoroczne uległy zupełnemu zniszczeniu, tak iż tylko zachowana nieznaczna ilość kartofli stanowi całe zaopatrzenie wsi na porę zimową, lecz nadto nie będzie miała nawet nadziei na uzyska jakiego takiego zbioru w roku przyszłym. O zakupienie zaś zboża pod zasiew drogą prywatną niema mowy.

Ta tragedya wsi Kalników dlatego przedewszystkiem zasługuje na uwagę, że nie jest wypadkiem odosobnionym. W zniszczonym naszym przez najazd kraju mamy takich wsi dziesiątki, których ludność obecnie cierpi nędzę. I dla wszystkich jest konieczna ze strony władz nietylko pomoc wogóle, ale pomoc jak najspieszniejsza.

Kronika warszawska.

Wizytacya szkół. Nowo mianowany do nadzoru nad szkołami warszawskiemi inspektor szkolny, p. Daczko, rozpoczął zwiedzanie szkół początkowych. Niemieckiemu wizytatorowi towarzyszył inspektor szkół z ramienia Wydziału oświecenia, p. Tosio.

Głód na ulicach. Z powodu wycieńczenia głodowego padły na ulicach Warszawy jednego dnia cztery osoby, które pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitali.

Zakładanie burs dla młodzieży szkolnej. Klęski wojny, a z niemi stłoczenie się wielkiej masy dzieci z prowincyi w schroniskach warszawskich, uwydatniły jaskrawo w oczach inteligencyi przerażające braki w kulturze tak duchowej, jak obyczajo-

wej i narodowej naszych warstw, fizycznie pracujących, i skłoniły ludzi dobrej woli do zamienienia czasowych schronisk dla młodzieży na stałe internaty wychowawcze. Z wielką energią zajęło się tą sprawą grono nauczycieli szkoły średniej, a mianowicie pp.: Adamowicz, Kutyłowski, Plenkiewicz i Milewski; dzięki ich usiłowaniom i poparciu C. T. R., zamiar został urzeczywistniony i pierwszą bursę na kilkudziesięciu chłopców w marcu otwarto. W dniu 26 września odbyło się poświęcenie już trzeciego zakładu tego typu, bursy liczą 250 wychowanków, a wkrótce otwarty będzie nowy internat dla 40 dziewcząt.

Poza tem, chcąc ułatwić młodzieży niezamożnej uczęszczanie do szkół warszawskich, zorganizowano dla niej pomoc w postaci obiadów codziennych; nie spuszczając jednak z uwagi najważniejszej strony wychowawczej, w lokalu obiadowym chłopcy spędzać będą mogli całe popołudnie pod odpowiednią opieką, tam się do lekcyi przygotowywać i t. p. Obliczone jest to na 200—300 dzieci.

Teatra warszawskie. W teatrach panuje ożywiony ruch w kierunku przygotowania nowego repertuaru. Charakterystyczne światło na obecne upodobania Warszawy rzuca przegląd afiszów z ubiegłego tygodnia. W teatrze Rozmaitości dawano na przemian „Horsztyńskiego" i „Wesele". W przygotowaniu są: „Tamten" Zapolskiej, „Noc listopadowa", „Judasz" Rostworowskiego, „Kordyan" Słowackiego i „Ostatni" Rydla (trzecia część trylogii Zygmuntowskiej). Z przekładów przygotowano „Pannę sklepową" Fonsona i Wickelera, „Instytut piękności" Capusa, oraz sztukę Brieux „Kobieta samotna".

Opera rozpocznie sezon w dniu 9 b. m. „Halką", poczem nastąpi „Faust" i „Noc Walpargii". W cyklu oper wagnerowskich występować będzie znany tenorzysta, Bronisław Romaniszyn, obecnie oficer legionów. Jako sopranistkę pozyskała dyrekcya p. Kamińską-Latoszyńską.

W teatrze Polskim jest na repertuarze „Pieśń z r. 1863", „Zygmunt i Barbara" Wyspiańskiego, „Ksiądz Marek" Słowackiego.

Teatr Mały gra „Rozwiedźmy się", z Przybyłko-Potocką. Najbliższą premierą będzie „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Letni farsę „Handlarz niewolnic".

Teatr Nowy: „Leci liście z drzewa" Józefa Wiśniowskiego (premiera).

W „Nowościach" stale „Polska krew" Nedbala i „Książę Hektor" Ziehrera.

W teatrze pracowników handlowych „Na zawsze" L. Rydla.

W Teatrze ludowym „Gwiazda Syberyi".

Sezon koncertowy w sali kameralnej Hermana i Grossmana rozpocznie we czwartek pianista Henryk Melcer.

Z Królestwa Polskiego.

Z Łodzi. (Zmiana zarządu kolei łódzkiej. — Mięso. — Tanie kuchnie). — Pisma łódzkie donoszą: W dniu 1 b. m. została rozwiązana komendantura wojskowa kolei łódzkich, które objął wojskowy zarząd kolei warszawskich. Dotychczasowy wojskowy zarząd kolei łódzkich obejmuje kierownictwo wojskowych linii kolejowych w Brześciu Litewskim. Rozszerzane przez lichwiarzy pogłoski o tem, że wkrótce zabraknie w Łodzi mięsa, są niezasadnione. Zarząd miejski zapewnia, że mięso będzie miastu dostarczone. Dotąd tygodniowo spożywała Łódź 134.000 kg. mięsa. Przy zmianie starych bonów ujawniło się, że starych bonów sfałszowano na 15.000 rb.

Bilans tanich i bezpłatnych kuchni po dzień 11 września wykazał co następuje: Od komitetu obywatelskiego w Poznaniu i Berlinie otrzymano rb. 62.500, od głównego komitetu obywatelskiego w Łodzi rb. 28.000, dobrowolnych ofiar rb. 250, zysk na różnicy kursu marek rb. 1.250, za sprzedane produkta instytucyom dobroczynnym rb. 40.70, w naturze otrzymano na ogólną sumę rb. 11.114 60 kop. Ogółem dochody wyniosły rb. 103.155 30 kop. Zapomóg wydano w okresie sprawozdawczym na sumę rb. 99.576 22 kop. — Rozchód wynosił rubli 103.155 02 kop.

Z Częstochowy. (Sprawy aprowizacyjne). Delegacya Komitetu żywnościowego bawiła niedawno w Berlinie w sprawie aprowizacyi Częstochowy. Zadaniem wspomnianej delegacyi było nawiązanie stosunków z domami handlowemi państw neutralnych, oraz wyjednanie pozwolenia u władz niemieckich na przywóz do Częstochowy całego szeregu artykułów codziennej potrzeby. W pierwszym rzędzie zabiegano o wyjednanie pozwolenia na przywóz większej ilości nafty z Rumunii. Starania odniosły pożądany skutek, przeto jest nadzieja, że za kilka tygodni Częstochowa otrzyma naftę i to po cenach niższych niż dotychczas, bo przypuszczalnie po 25 kopiejek za kwartę. Nawiązano też stosunki z pewną firmą, która posiada swe oddziały w Holandyi, celem zaopatrzenia miasta w masło, ryż, kawę, mydło, fasolę i t. p. po stosunkowo, jak na obecne czasy — nizkich cenach. — Pierwszy transport rzeczonych artykułów spodziewany jest w ciągu najbliższych tygodni.

Z Sosnowca. (Polskie gimnazyum realne. — Sprawy szkolne. — Ruch w kopalniach.) Polskie gimnazyum realne, które powstało w tych dniach, ma już około 300 uczniów. Na posady nauczycieli zgłosiło się 53 kandydatów. Z liczby tej wybrano siedmnastu, wszystkich z uniwersyteckiem wykształceniem. Lekcye w nowej uczelni rozpoczną się w połowie października r. b. Sosnowiec posiada obecnie cztery średnie zakłady naukowe: gimnazyum realne, VII-klasową szkołę handlową męską, taką samą żeńską, oraz gimnazyum p. Podkajowej. Frekwencya uczniów w roku bieżącym jest ogromna. Dość powiedzieć, że w męskiej „handlówce", która miewała dawniej po 200, jest teraz 350 słuchaczów.

Ruch w kopalniach Zagłębia w ostatnich czasach ożywił się nadzwyczaj i jest znacznie większy, niż przed rokiem. Wpływa na to przedewszystkiem zapotrzebowanie węgla w Warszawie. Władze wysłały już tam tysiące wagonów; nowe transporty idą ustawicznie. Z tego powodu zarządy kopalń ciągle zwiększają produkcyę, a jednocześnie powiększają też kontyngent pracowników. Daje się jednak odczuwać brak górników fachowców, gdyż wielu wyjechało za granicę w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny, ponieważ pracy w kopalniach znaleźć nie mogli. Ze wzrostem popytu podniosła się jednocześnie cena węgla na miejscu —do niebywałej dotąd wysokości. Korzec węgla kosztuje w Sosnowcu 1 rb. 30 kop., gdy dawniej można go było kupić za 60—70 kop. Doszło więc do tego, że nawet w „królestwie czarnych dyamentów" trudno o tani węgiel.

Ze świata.

W Niemczech nie będzie dni bezmięsnych — taka zapadła uchwała na obradach rządu z przedstawicielami miast. Dotknęłoby to bowiem tylko biedniejszych, skoro bogatszy może sobie więcej zakupić naraz, a zresztą w Niemczech tego nie potrzeba.

Mięso w Poli dostaje się już tylko na legitymacyę. Od 1 b. m. obowiązują tam karty mięsne. — Wprowadzono 2 dni bezmięsne, piątek i niedzielę, wyznaczono po 250 gr. na osobę dziennie.

Liceum żeńskie w Tryeście. Cesarski komisarz w Tryeście zamknął I i II liceum żeńskie z wszelkiemi kursami, natomiast zarządził otwarcie nowego miejskiego liceum z 5 przygotowawczemi i 2 dopełniającemi kursami dla kandydatek nauczycielskich. Rozpisano też konkursy na posady nauczycielskie w nowej szkole.

Obóz internowanych w Celle pod Hanowerem. Rząd niemiecki urządził w miejscowości Celle pod Hanowerem obóz dla jeńców cywilnych. W obozie tym znajduje się obecnie, jak donosi „Kuryer Warszawski", znaczna liczba Polaków studentów z Liège, których wojna tam zaskoczyła. Studenci ci, już po zdobyciu miasta przez wojska niemieckie, korzystali z zupełnej swobody, a czas wolny poświęcali na ćwiczenia fizyczne. W dniu 23 sierpnia z. r. wybuchł na nieszczęście tumult uliczny, a z tłumu padły strzały na wojsko niemieckie. Wówczas burmistrz miasta Liège, chcąc uniknąć odpowiedzialności, oskarżył w złej wierze „rosyjskich studentów", że oni właśnie byli przyczyną rozruchów i że strzały dane były przez nich. Tymczasem studentów rosyjskich już nie było. Z wyjątkiem małej ich garstki, wszyscy prawie uciekli przed wkroczeniem jeszcze wojska niemieckiego. Pozostali tylko Polacy.

Władze niemieckie oskarżeniu nie dały wiary, gdyż w takim razie studentów skazanoby na rozstrzelanie. Niemniej jednak, wobec rzuconego na nich podejrzenia, internowano wszystkich w Celle, gdzie do końca wojny pozostaną.

W Celle internowanym jest także od listopada z. r. p. Wiktor Czajewski, redaktor „Rozwoju", czasopisma, które wychodziło w Łodzi.

Manifest d'Annunzia. Jeden z komunikatów austryackiego sztabu generalnego doniósł, że d. 20 września jeden z lotników włoskich przelatując nad Trydentem, zrzucił „bardzo naiwne" odezwy poety Gabryela d'Annunzia. Teraz austryackie i węgierskie dzienniki za „Corriere della Sera" powtarzają treść tej odezwy, przeznaczonej na to, by mieszkańcy Trydentu czytali ją w dzień 21 września, jako w dzień narodowej rocznicy włoskiej. Poeta zapewnia niewyzwolonych jeszcze braci w Trydencie, że dziś sztandary włoskie powiewają już nad wszystkiemi siostrzanemi miastami, a sztandary te są niezwyciężone. Potem wyjaśnia, dlaczego swoją we włoskie barwy zawiniętą odezwę kazał rozrzucić w 21 paczkach, mianowicie celem uczczenia 21 Włochów trydenckich, którzy w dniu 16 kwietnia 1848 r. zostali rozstrzelani ... W dźwięcznych, bogatych w słowa zwrotach obwieszcza potem zwycięskie posuwanie się naprzód Włochów, którzy już przełamali szeroki pierścień stalowy twierdz, dział i rowów strzeleckich austryackich, i zapewnia, że Włosi się nie cofną, chyba aż Adyga cofnie się od szluzy werońskiej do swego źródła. Opowiada dalej mieszkańcom Trydentu, że dzień przedtem Włosi dotarli do austryackich pozycyj pod Villacorna i zniszczyli je. „Potem powrócili i obmyśleli inny cios. Dziś zapewne dokażą cudu na cześć Trydentu". (Ta przepowiednia się nie spełniła). Dalej obwieszcza d'Annunzio Trydentczykom, że w dzień uroczystości narodowej wieczny Rzym poświęca im na forum urnę z wodą ze świętego źródła i gałązkę wawrzynu z domu Westalek. To znaczy: „Nie będziecie już cierpieli pragnienia i będziecie uwieńczeni radością". — W końcu wspomina także o sobie w następującej apostrofie do miasta: „Ten, który ci przynosi to posłanie, nosi znane ci nazwisko. W jałowych latach, gdy trzecie Włochy na zawsze wydawały się zdanemi na hańbę i niewolę, gdy twoje poświęcane wieńce wymieciono ze świątyni i wrzucono na śmiecisko, on jeden prosił cię o przebaczenie tej obelgi i pocieszał twoją rozpacz następującymi wierszami:

On przypędzi na rumaku
Z młodzieńczemi kędziory,
I czarno-żółty sztandar
Zedrze z twej świętej góry,
Która nosi ślady Rzymu!

Czy pamiętasz? Niezwyciężenie wieszczył ci to, co się dziś spełnia. Jeżeli los zechce, żeby swą krew dla ciebie przelał, nie żałuj go".

Dzienniki niemieckie, powtarzając tę szumną odezwę, zauważają, że ustęp o „młodzieńczych kędziorach" jest wybrykiem nadmiernej wyobraźni, albowiem 50-letni dziś poeta już od schyłku swych lat młodzieńczych jest najświetniejszą łysą głową w całych Włoszech.

Biuro porad pedagogicznych w Krakowie mieści się obecnie przy ulicy Groble 12, parter (tuż przy plantach) i interweniuje doradczo, jak dotychczas, we wszelkich sprawach, wchodzących w zakres wychowania, wykształcenia i nauczania. Kierownik przyjmuje między 4—5. Interwencya w zasadzie bezpłatna. Na listowną odpowiedź konieczna marka.

Dyrekcya wyższej szkoły lasowej we Lwowie zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 1 listopada 1915 roku, o ile zgłosi się dostateczna ilość słuchaczy. Warunkiem przyjęcia jest ukończony 17 rok życia i ukończona z dobrym postępem VI. kl. gimn. lub realna, albo ukończona IV. kl. i egzamin wstępny. — Podania o przyjęcie do zakładu wnosić należy do 20 października b. r. na ręce dyrekcyi wyższej szkoły lasowej we Lwowie, ulica św. Marka, gdzie zasięgnąć można wszelkich bliższych informacyj. O przyjęciu i terminie zgłoszenia się do zakładu zawiadomi dyrekcya kandydatów listownie.

Repertoar Teatru miejskiego.

Czwartek: „Awantura", komedya Flersa i Caillaveta.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 października termometr doszedł od + 10·4 do + 13·0 C.; barometr opadał.

Dnia 7 października o g. 7 rano stan barometru 740 0 termometru + 10·6 C; wiatr: zachodni.

Trudności dostaw do Rosyi.

Porównanie kampanii wojennej z r. 1915 z kampanią Napoleona z r. 1812 szwankuje — prócz wielu już nieraz tu omawianych względów — także na tym jednym punkcie, że nadchodząca pora zimowa zagraża Rosyi znowu utrudnieniem jej dostaw wojennych.

Ameryka wespół z Anglią wywoziła wielkie ilości wojennego materyału do Archangielska i Władywostoku. Także przez Norwegię i Szwecyę dostawała się do Rosyi pewna część transportów wojennych, a kolej z Saloniki do Niszu była przeciążona i zaledwie mogła podołać ruchowi transportowemu przez Dunaj, jakoteż torami kolejowemi do portów Czarnego morza: Warny, Konstancyi stąd do Odesy. Przystąpienie Turcyi do wojny odcięło Rosyanom właściwie tylko drogę morską przez Dardanele.

Anglia próbowała pomagać swemu sojusznikowi wedle możności, korzystając z drogi morskiej do Archangielska, tudzież z drogi pośredniej przez Norwegię i Szwecyę. Od Bergen i Drontheimu w Norwegii istnieją połączenia kolejowe ze wschodnio szwedzkiemi portami, z których Sztokholm, Gefle i Sundsval nastręczają korzystne sposobności przeładowania. — Stąd można było towar transportować dalej okrętem do portów finlandzkich lub wprost do Petersburga, dopóki Rosyanie panowali nad północną częścią Bałtyku. — Ta komunikacya miała jednak dwie ujemne strony. Zależna była od uprzejmości państw północnych i była narażona na niebezpieczeństwa w dwóch swoich częściach morskich: na morzu Północnem i na Bałtyku. Niemieckie łodzie podwodne zaczęły pilnie kontrolować ruch okrętowy na wybrzeżu Norwegii i nie pozwoliły, aby ruch kontrabandy przybrał zbyt wielkie rozmiary. — Druga część drogi morskiej około zatoki fińskiej i w obrębie Skierów utrudniona była przez zamknięcia minowe, a od kiedy niemieckie łodzie podwodne pojawiły się w zatoce botnickiej, szwedzkie towarzystwa żeglugi zaniechały transportu zupełnie. Przewidując to, Anglia już od początku wojny starała się zapewnić sobie wolny o ile możności przewóz koleją od Narwik na zachodzie północnym brzegu Norwegii, do Tornea na granicl szwedzko-rosyjskiej. — Ale Szwecya od początku wojny pojmowała swoje obowiązki neutralności inaczej, niż Ameryka. Mimo szykan, któremi Anglia teroryzowała szwedzki handel neutralny, Szwecya starała się, by przewóz przez jej terytoryum nie stawał się jednostronnem popieraniem Rosyi. — Powstawały o to wciąż kłótnie i targi pomiędzy Anglią a Szwecyą i trwają do tej pory.

Jedyną względnie swobodną komunikacyą do Rosyi miała Anglia tylko w drodze morskiej do Archangielska. Tamtejsze zakłady portowe wystarczały jednak tylko do normalnego obrotu towarów, dla tak olbrzymiego obrotu, jakiego wymaga obecna wojna, są one niewystarczające, chociaż od lata r. 1913 gorączkowo pracowano nad ich rozszerzeniem. Porty światowe nie dadzą się zaimprowizować, zwłaszcza przez rosyjską administracyę. W praktyce zresztą pokazało się, że również i ta droga w pierwszej swej części zagrożona jest przez niemieckie łodzie podwodne, które zapuszczały się aż poza wyspy Szetlandzkie. Wobec tego transport z portów wschodnio-angielskich przeniesiono do portów zachodnio-angielskich i skierowano go na jeszcze dalszą drogę okolną, bo aż do wód islandzkich, wskutek czego droga z 2600 przedłużyła się do 4000 km. Były jednak i inne trudności. — Zaraz z początku wojny — udało się kilku niemieckim okrętom minowym opłynąć północny cypel Europy i zasypać polami minowemi wjazd do Białego Morza. Niejeden dumny parowiec oceaniczny skonał na tych minach, ale niejeden rozbił się także o rafy i ławy piaszczyste tamtejszych mórz, dość płytkich, a nie dość skrupulatnie zbadanych i zmierzonych przez rosyjskich kartografów morskich, pomimo, że rząd rosyjski wyłożył na to znaczne sumy pieniężne. Akcye ratunkowe, przedsiębrane przez rosyjskich admirałów i ekspertów dla wyswobodzenia takich okrętów, rzadko miały powodzenie, gdyż częstokroć brakło najpotrzebniejszych środków ratunkowych. Tem się też tłómaczy. że rata towarowa z Londynu do Archangielska podskoczyła na 195 szylingów, podczas gdy n. p. z Anglii do Indyi wynosi tylko 41 szylingów.

Co najważniejsze jednak, za parę tygodni zima podbiegunowa zamknie port Archangielski. Czy rosyjska admiralicya znalazła lepszy sposób zapobieżenia temu, niż w roku poprzednim, o tem można wątpić. Próby przedsiębrane podówczas ciężkiemi amerykańskiemi rozbijaczami lodów, nie doprowadziły do celu. A holenderski »Algemeene Handelsblad« z 29 września doniósł, jakoby port w Archangielsku już teraz wskutek lodów stał się niedostępnym i jakoby kilka okrętów z amunicyą, przeznaczoną dla Archangielska, wróciło do Anglii, nie zdoławszy wyładować swego towaru.

Podobnie rzecz się ma z transportami amerykańskiemi i japońskiemi na Władywostok. — I ten port niebawem zablokowany będzie pasem lodów. Co prawda, Japończycy usilnie starać się będą, aby nie stracić intratnego interesu i będą potrzymywali komunikacyę przez Koreę, Port Arthur i inne chińskie koleje łącznikowe. Port Arthur i Dalnyj są wolne od lodu. Transporty mogą się odbywać »wschodnią koleją chińską« i »koleją południowo-mandżurską«, oczywiście z pogwałceniem neutralności chińskiej. We »Frankf. Ztg.« znajdujemy na ten temat prawniczy artykuł, wywodzący, jak to Rosya swego czasu podstępnie wykupiła akcye kolei wschodnio-chińskiej i zawładnęła nią. To, co się teraz z tą koleją dzieje, jest jawnem pogwałceniem zwierzchniczych praw Chin, zwłaszcza, że w pokoju w Simonoseki Rosya i Japonia zobowiązały się używać tych kolei tylko do celów handlowych i przemysłowych, a nie strategicznych. »Frankf. Ztg.« zwraca zresztą uwagę Ameryki, że takie precedensy na korzyść Rosyi mogą się później zemścić na Ameryce, n. p. gdyby w razie wojny amerykańsko-japońskiej, Japonia tamtędy zasilała się dostawami.

Wreszcie wskutek ostatnich zawikłań na Bałkanie zagrożona jest także ostatnia najwydatniejsza droga transportów rosyjskich. Kolej przez Bułgaryę do Warny już chyba nie będzie teraz pracowała dla Rosyi, a linia Saloniki—Nisz—Dunaj jest przecięta, od kiedy Belgrad i Semendria stoją pod groźbą kanonady z brzegów austryacko-węgierskich, pozostała zaś serbska przestrzeń Dunaju nie posiada odpowiednich placów do magazynowania i przeładowywania towarów.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 7 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 3 października.

Niemiecki atak koło Dyneburga (Dźwińska) w obszarze kolei na południowy zachód od Iłłukszt został przez nasz ogień odparty. Na linii jezior Demmen—Dryświaty—Boginskoje jest w toku walka artyleryi. W obszarze Gresental (Grenzthal) na północ od jeziora Dryświaty wzięliśmy Niemców pod ogień artyleryi, poczem ci opróżnili wieś Tylżę i uciekli. Próba nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Dryświatyca między wsiami Pelikany—Kupiszki (na pónoc od jeziora Obole), nie powiodła się. Oddział naszej kawaleryi wyparł Niemców z miejscowości Borsuki (na południe od jeziora Boginskoje). Wielu Niemców zostało zasieczonych szablami podczas ataku kawaleryjskiego koło Dziewiatyńska (na południe od Kozian).

Szalona walka rozgorzała koło folwarku Stachowce na południe od jeziora Narocz, którą to wieś zajęliśmy następnie w ataku na bagnety. Poparci przez ogień artyleryi, przedsięwzięli Niemcy przeciwatak i wyparli nas z tego folwarku, w którego posiadanie weszliśmy ponownie przez atak. Przy ponownym ataku na folwark i wieś Stachowce zdobyliśmy 8 niemieckich haubic, 6 lekkich dział; ponieważ Niemcom nie udało się usunąć tych dział przed przeciwatakiem. uczynili je niezdatnemi do użytku. Atakiem na bagnety weszły nasze wojska w posiadanie silnie urządzonych niemieckich oszańcowań koło Battaguzów na północny zachód od jeziora Wiszniewskiego. Odparto dwa nieprzyjacielskie ataki w obszarze Swirydowic (na południe od Smorgonia) wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Niemcy, którzy przeszli przez Niemen koło Łuczy (na północny wschód od Nowogródka) zostali odrzuceni na lewy brzeg. W szybkim odwrocie pozostawili oni na polu walki około 100 zwłok. Nad Styrem w okolicy Nowosiółek i Kulikowic (między Kolkami a Czartoryskiem) odbyło się kilka mniejszych starć.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 7 października.

Brak cukru w Petersburgu.

Kopenhaga. W Petersburgu nagle nastał brak cukru. 80.000 pudów cukru leży na kolei, nie wydają ich jednak, gdyż brak wszystkich dokumentów.

Obawa przed szpiegami.

Petersburg. Obawa przed szpiegami, jak donosi »Riecz«, przybrała już takie rozmiary, że jednego człowieka, którego histeryczne kobiety podejrzywały o szpiegostwo, prawie że zlinczowano.

Niebezpieczne ciemności londyńskie.

Londyn. »Daily Chronicle« pisze w artykule wstępnym: Jeżeli ciemności na ulicach londyńskich trwać będą dalej, to wskutek wypadków na ulicach więcej zginie ludzi, niżby mogło zginąć wskutek ataków z powietrza.

»Gołębie« nad Nancy.

Paryż. »Petit Parisien« donosi z Nancy: Pod ochroną gęstej mgły kilka »gołębi«, jak się zdaje 4, zdołało w sobotę zjawić się w okolicy Nancy, nie przeleciały jednakże ponad miastem. W okolicy rzucono szereg bomb, które nie wyrządziły ofiar w ludziach, lecz znaczne szkody materyalne.

Wykaz wpływów

w Departamencie Skarbowym za czas od 16/8 do 30/9 1915.

B. Przez Dep. Org.: Gazownia m. Krakowa 100 K, Liga Kobiet w Grzybowie 100 K, Związek turystyczny w Krakowie 100 K, ks. J. Sosin 100K, T. S. L. w Mar. Górach 92 K 68 h, Liga Kobiet w Jaworznie 63 K 69 h, Liga Kobiet w Zakopanem 56 K 13 h, E. Friedecker 20 K, Magistrat m. Gródka 10 K, Składki 7 K, Aleksandrowicz 3K.

Na fundusz wdów i sierót po leg. im. Piłsudskiego: Administracya „Nowej Reformy" 7.568 K 17 h, Ekspozytura skarb. w Krakowie 2.807 K 20 h, Taż doch. ze sprz. kalend. „Leg. Polsk." 215 K 60 h, ze sprzed. „Pieśni" 42 K 60 h, JE. Amelia Kuk z kocertu dzieci w Zakopanem 484 K 30 h, Taż od hr. Katarzyny Potockiej z loteryi w Krzeszowicach 1062 K 70 h, Szkoła wydz. m. im. św. Mikołaja 415 K, Administracya „Czasu" w Krakowie 294 K 80 h, Deleg. D. W. w Jordanowie 200 K, Lew Franczykowski zebr. w Świątnikach 138 K 63 h, ks. dziekan Roman Olkiszewski 104 K, Urz. pod. w Brzostku 100 K 55 h, Urz. pod. w Kutach 50 K, Urząd poczt. Kraków I 40 K 53 h, Br. Woloszczak, skł. szkoły w Odrzykoniu 11 K 78 h, dr A. Schwarzbart 10 K. Stan funduszu 1 października 1915 **17.865 K 68 h.**

Na fundusz inwalidów Legionów polskich: Ekspozytura skarb. w Krakowie (dar narodowy 3 maja) 3.024 K 27 h, ze skł. 112 K 87 h, Tow. Domu Robot. w Podgórzu 66 K 20 h. Razem z poprzed **5.517 K 38 h.**

Na protezy dla Legionistów: Lew Franczykowski zebr. w Świątnikach 150 K

Dla ofiar wojny w Polsce (fundusz Sembrich-Kochańskiej) wpłynęło w czasie od 1/V do 30/IX 1915 r.: Komitet Pomocy w Nowym Jorku 32.051 K 28 h, Marya Płochocka, Brooklyn 1.627 K, Bernard Wetzler, czł. Izby Panów 1000 K, dr Maurer w Limanowie 36 K, Jennie Friendlay, Altona U. S. A. 24 K 60 h, James D. James, Pittsburg Pa 10 K. Razem z poprzed. K 93.946 K 55 h, z czego wydano 67.885 K 48 h, pozostaje dnia 1 października 1915 **26.061 K 07 h.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Rok w polu.

Obchód 30 września w II Brygadzie Legionów.

Na pozycyach, 1 października.

Zebrało się nas pięciu w ziemiance. Był gospodarz, podpułkownik Januszajtis, przyszedł rowami łącznikowymi z 3 pułku, podpułkownik Minkiewicz, z artyleryi komendant naszej bateryi porucznik Gosiewski, z kawaleryi porucznik Rolecki. Mieliśmy tworzyć »komitet«. Telefonicznie zwołaliśmy się na »posiedzenie«. Więc — urzędujemy!

— Obchód rocznicy wymarszu z Krakowa...

Minkiewicz począł przeszywać jakąś kartę specyalną okolic, na których 6 pułk, jak nas słuchy dochodzą, walczy; Januszajtis pokazuje jakiś cenny dokument, płomiennemi słowy budzący z uśpienia tych w Królestwie, co jeszcze nie otrzęśli się; na pryczy listy hen z daleka i relacye i fotografie i artykuły: pierwsza Brygada, czwartacy... I długo toczy się rozmowa o tych wszystkich tak bliskich, a tak dalekich...

— Cóż u dyabła, będziemy mówili o naszym obchodzie? Głos ma... Przedstaw program obchodu!

— Więc rano nabożeństwo; potem akt hołdu na grobach, potem...

— Wiecie, przeszli Bug!

— Potem zebranie oficerów w okopach i...

— Rozkaz arcyksięcia Fryderyka przepiękny; kazałem go zamieścić w odprawie pułkowej...

— i położenie kamienia węgielnego pod księgę pamiątkową o II Brygadzie; wydają takie księgi ludzie, którzy nigdy, przez cały rok, na froncie naszym, na żadnym z terenów naszych walk, nie byli...

— Jak też rekrutacya teraz idzie? Wiecie, komendantem 6 szwadronu zostaje...

— Wieczorem zebranie w komendzie Brygady.

»Komitet« nasłuchuje: świst przeszywa powietrze, trzask eksplozyi rozlega się. Sześć granatów, zarywających się w ziemię tuż opodal, odwracają uwagę od »prac obchodowych«.

— Marnie celują. Uwzięli się na ten punkt. Ale ani razu w okopy nie trafili.

Do ziemianki przynoszą czerepy granatowe i mosiężne główki i zegar naboju. Poczyna się ożywiona konferencya: jakiego kalibru — cóż tam teraz Mochy mają: ciężką artyleryę, 15 centymetrówki, polowe...

— Bo, wiecie panowie, ja mam wrażenie..., a sądząc po...

— Więc posiedzenie zamknięte. Nieprawdaż, wszystko ułożone?

— A jużci! — chórem.

— Więc pijcież to wino. Ekstra przywiezione z Czerniowiec. Prawda, że dobre?

A potem, gdy już mroki zgęstniały, a począł się koncert nocny ostrzeliwujących się wzajem przed zasiekami kolczastemi placówek — rozeszliśmy się do kwater.

* * *

Wstał dzień 30 września taki cudny, jak przed rokiem w Krakowie, kiedy początek jesieni ozłacał liście na drzewach na plantach, a siny świt unosił się nad wieżycami.

Godnie się dziś na święto legionowe przystroić trzeba. Więc wszędy mycie i czyszczenie. Buty wyglancowane, z plecaka świeża bielizna i — kto czemś podobnem dysponuje — lepszy mundur, twarze wygolone, włosy zaczesane. Jakoś tak paradnie i odświętnie, jak na Wielkanoc rano, przed pójściem do kościoła.

Na tłoce, tuż opodal cmentarza wioskowego, ołtarz polowy i w czworobok ustawione oddziały. W półkole ustawiona komenda Brygady, a przed nią generał kawaleryi, komendant korpusu eksc. Korda. Przyjechał ze swym szefem sztabu, by hołd złożyć pamięci tych, którzy krew i życie złożyli w ofierze... Przywiózł wieniec o barwach narodowych, a teraz stoi przed ołtarzem i wsłuchuje się w dźwięki pieśni polskich, odśpiewanych przez chór naszej kawaleryi podczas mszy św. Jedyny to nasz dziś gość. Nikt do nas nie przybył, nikt nie napisał choć parę ciepłych słów, nikt nie zatelegrafował... Tam w głębi kraju nikt o tem nie pomyślał, że to przecież kilka tysięcy najlepszych w narodzie, kilka tysięcy najpiękniejszych kwiatów młodzi polskiej, która przed rokiem wyruszyła na ciężką dolę... Żadnych tam nie urządzono obchodów, żadnych nabożeństw — i nikt się do nas, na pograniczu besarabskiem, nie odezwał... Z nikąd echo nie doleciało... Tylko ten generał kawaleryi, eksc. Korda, który przywiózł wieniec o barwach narodowych, a stanąwszy na cmentarzu, pod krzyżem, na którym widnieje biały orzeł, wyrzekł mocne, pamiętne dobre słowa: »Nikt się bardziej nie będzie radował niż ja, gdy ten orzeł, przez półtora wieku więziony, wzleci swobodnie nad polską krainą...« Dosłownie tak powiedział, wyciągnięta swą ręką wskazując na biały wizerunek na krzyżu, wobec 60 mogił legionistów, przed grobami Wąsowicza i jego towarzyszy, gdy z okopów dolatywały nas głuche echa strzałów armatnich, a nad naszemi głowami szybował w lazurze lotnik rosyjski, a dudnienie jego aparatu tak dziwnie się łączyło z tonami pieśni patryotycznych, unoszących się nad tem mauzoleum II Brygady, nad tymi 60 wznoszącemi się ku niebu krzyżami... (Dok nast.).

Dr Bertold Merwin,
porucznik.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.